

ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 10(40)
ROK IV
PAŹDZIERNIK
1987

CENA 20 ZŁ

W numerze

☆ co przeszkadza w handlu Zakładowi Handlu ☆ 35 tysięcy złotych oszczędności przypada na statystycznego mieszkańca rejonu śremskiego ☆ czy Gall Anonim był w Dalewie? ☆ dowód pamięci o minionych latach ☆ okropne dzieci czy... rodzice? ☆ 10 lat DKF „Odlewnik” ☆ historia pawilonu 35

PREZENTACJE

CO PRZESZKADZA W HANDLU?

Przedstawiam Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu Zakład Handlu w Śremie. Jednostka hurtowo-detaliczna handlu wiejskiego o zasięgu wojewódzkim. 6 miliardów rocznie obrotów, 36 tysięcy pozycji towarowych w branżach artykułów spożywczych, chemicznych, przemysłowych AGD, motoryzacyjnych, obrotu rolnego, maszyn i części wymiennych. 895 punktów dostaw z hurtu do detalu, w tym 345 sklepów z artykułami spożywczymi. Różne rejonu zaopatrzenia, 2 bazy hurtowo-detaliczne, 16 magazynów o powierzchni krytej 17.500 m² na obszarze 9 ha. 152 zatrudnionych pracowników, w tym 96 kobiet.

Wizytuję bazę hurtu spożywczo-przemysłowego przy ulicy Rolnej nr 5 i rozmawiam z dyrektorem Zakładu Lucjanem Lisewskim.

● Długa i skomplikowana jest nazwa wazszej jednostki, ale dla mieszkańców Śremu hasło wywoławcze to Zakład Handlu.

— Tak. To uproszczenie, ale właściwie charakteryzuje cele i zadania naszego Zakładu. Nazwa ta funkcjonuje od roku 1975.

Jej rodowodem są piękne tradycje „Rolnika” i PZGS-u.

● A tak w jednym zdaniu: co to jest Zakład Handlu jako jednostka hurtowa?

— To taka mała kuchnia wielkiego salonu detalicznego handlu wiejskiego o zasięgu wojewódzkim.

● Czy tu się „gotuje”?

— W przenośni tak. Okresami „gotuje się” faktycznie w służbach zaopatrzeniowych. Za obrotami 6 miliardów złotych kryją się setki ton towarów w dostawach wagonowych i kontenerowych, cały proces ma gazynowania, reklamacji, odbioru jakości wago, paczkowania, pojemnikowania, konfekcjonowania, dostaw bezpośrednich do bardzo rozległego detalu. To nie jest widoczne dla konsumenta. I słusznie, nasz klient oczekuje gotowego towaru - dobrego i dużo. Spełniamy rolę służebną w stosunku do Gminnych Spółdzielni i ludności wiejskiej. Czujemy się odpowiedzialni za poziom zaopatrzenia w tym szerokim pojęciu.

dok. na str. 2

Budują, budują, wybudować *nie mogą*

Do tej sprawy podchodziłam jak pies do jeża. Bo gdyby się tak solidnie przyłożył i rzetelnie przeanalizował wszystkie jej aspekty, materiału starczyłoby na obszerną rozprawę naukową, a ja zmieścić się muszę na trzech stronach maszynopisu. I jak tu napisać o nieszczęściu, jakim są wlokące się budowy pawilonów handlowych na Jezioranach. We wszystkich dokumentach, które w związku z nimi (pawilonami) powstały, oznacza się je numerami 78 i 35. Ten pierwszy — to stojąca już od dłuższego czasu konstrukcja naprzeciw bloku przy ulicy Nowotki. Drugi — to wykopana dziura na ogrodzonym terenie przy parkingu w rejonie bloków 14, 22 i 24 przy ulicy Zawadzkiego.

Dlaczego budowy nazwałam nieszczęściem? A kto z ich powodu jest szczęśliwy? Wydaje mi się, że ani inwestor (Spółdzielnia Mieszkaniowa, dalej zwana SM), ani wykonawca (Kombinat Budowlany Poznań Północ, dalej zwany KBPP), a już najmniej mieszkańcy osiedla. Bo przecież trudno zrozumieć, dlaczego jedni mogą, drudzy nie, gdy w sąsiedztwie „78” staje w ciągu roku przedszkole. Pawilon, który latami wyrastał nad ziemię, wreszcie stoi. Ale „stoi” również robota. Do szczęśliwców zaliczyć mogą się ci,



„Myślenie” o pawilonie „35” trwa 13 lat

Fot. Z. Szmida

którzy mieli okazję zobaczyć czasami na terenie budowy robotników. Terminy oddania inwestycji do użytku przesuwały się stale. Na przykład w kwietniu 1985 r. był to przełom lat 1986/87, w lutym 1987 r. — wrzesień br., aktualnie obowiązuje koniec tego roku. Ponieważ inwestor i wykonawca nie dawali sobie rady z tzw. mocami przerobowymi, które doprowadziłyby budowę do finału,

c.d. na str. 2

od igły do kombajna. Mamy ambicję aby zaopatrzyć dobrze i spełniać wysokie wymagania ludności wiejskiej.

● **Obok kombajnów jesteście również dostawcą wyrobów alkoholowych.**

— Rozumiem podtekst tego pytania. Ale dla handlu alkohol jest też towarem. Problem polega na kulturze spożycia. W Śremie „Żyto” można kupić do godziny 21.00, a gdzie o tej porze można nabyć butkę?

● **Zajmujecie się tylko terenem wiejskim?**

— Przede wszystkim, choć nie ma tu wyrażnych podziałów. Chętnie witamy w naszej hurtowni odbiorców ze Śremu, miejskie jednostki handlowe, zakłady produkcyjne, szkoły, przedszkola, szpitale, konsumentów zbiorowych, rzemiosło, handel prywatny. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą korzystać z naszych usług. Zaopatrujemy również Poznań w artykuły metalowe, instalacyjne, sanitarne. Ale nie trzeba jeździć tak daleko, można to wszystko kupić w dobrane zaopatrzone sklepie z artykułami do produkcji rolnej GS Śrem.

● **Czy to wieś ma tyle pieniędzy, stąd te 6 miliardów?**

— 6 miliardów nie odnosi się tylko do śremskiej wsi. Ale nasze śremskie rolnictwo jest zasobne, gospodarne. Ma wszelkie prawa do pełnego, dobrego zaopatrzenia, bez podziału na miasto i wieś, w gospodarstwie i domu. Niestety, podaż towarów, maszyn i urządzeń stale jest zbyt mała, nie zawsze nadążamy za potrzebami. Naszym zadaniem jest niwelować różnice w poziomie zaopatrzenia. Wartość dzisiaj o niczym nie świadczy. Potrzebna jest ilość, jakość, nowoczesność.

● **Czy wasza baza hurtu musi pracować tylko dla handlu wiejskiego?**

— Nie, nie musi. Dotychczasowe struktury organizacyjne wprowadziły takie po-

działy. Trzeba uznać to za przeżytek. Sądzę, że drugi etap reformy zmieni te układy. Nie jest ważne kto i dla kogo, tylko co i jak, przy zasadzie najwyższej efektywności.

● **Boicie się II etapu reformy?**

— Nie. Staramy się zrozumieć zasady, właściwie przygotować ludzi i bazę techniczną, wyzwolić inicjatywę i operatywność. Handel jest przecież taki jaka jest zdolność produkcyjna kraju. Liczymy na efekty produkcyjne przemysłu i zwiększenie dostaw towarowych. Doceniamy atestację stanowisk pracy. Chcemy nadążać za wymogami czasu. Realizujemy dwa tematy inwestycyjne w ramach postępu technicznego tj. automatyczną paczkarnię przetworów zbożowych i cukru oraz pełną komputeryzację całego Zakładu w obrocie towarowym łącznie z fakturowaniem i ewidencją finansowo-księgową.

● **Czy to pomoże?**

— Wylimiuje zbędne prace ewidencyjno-administracyjne, przesunie ciężar prac na operatywność obsługi odbiorców usprawni zakupy. Reforma w handlu trudno przebiega przez reglamentację, rozdzielnictwo, sterowanie towarowe, struktury organizacyjne, względy społeczne a nie prawa rynku.

● **Jest pan zadowolony?**

— Czy handlowiec może być kiedyś zadowolony? Nie, zdecydowanie nie. Jestem świadomy braków towarowych i organizacyjnych. Stale mam niedosyt. Być zadowolonym — to zaspokoić potrzeby naszych odbiorców, mieć uznanie społeczne.

● **Macie konkurentów?**

— W Śremie jest „Społem” PSS i Państwowy Hurt Spożywczy, dobre, prężne jednostki handlowe. Szanujemy konkurencję, nie ukrywam, również uczymy się od nich.

● **Co przeszkadza w handlu?**

— Wysoka siła nabywcza przy zmniejszonej podaży towarowej, mała stabilność rynku, nerwowość, aktywność, społeczeń-

stwo podatne na plotkę, panikę, wykupy, sklepy firmowe, pozorowane giełdy i targi krajowe, kiermasze z deficytowymi towarami, których nie można kupić w sklepach. Można wymienić jeszcze kilka. Handel jest często potępiany za swe niedomogi i braki. Panie redaktorze, czy słyszał pan krytykę zakładów produkcyjnych, które w sezonie turystycznym i żniwnym zamykają swą działalność z okazji remontów, urlopów itp? Kogo obchodzi brak margaryny, oleju, pieczywa cukierniczego?

● **Zarobki w handlu to tajemnica?**

— Nie. W handlu w ogóle chyba zbyt małe jak na ciężką pracę. U nas średnio 25 tysięcy złotych. To nie jest dużo. Wydajna praca winna być dobrze wynagradzana. Każdy zatrudniony tworzy 40 milionów zł obrotu towarowego.

● **Siwe włosy na skroniach dyrektora coś znaczą?**

— Nie da się ukryć 56 lat. Od 1954 roku w handlu wiejskim, 12 lat na stanowisku dyrektora Zakładu. Jak to szybko leci. Zazdroszczę młodym, wspaniałym. Obcuje z nimi każdego dnia. Taka jest nasza załoga. Wszystko realizuje dobry zespół pracowników aktywnie wspierany działaniem POP, ZSMP, Związków Zawodowych. To zespół, któremu należą się wyrazy uznania i podziękowania. Trudno wyróżnić wszystkich, ale muszę wskazać takich jak: Henryk Konieczny, Roman Jechura, Witold Paż, Kazimierz Koszelak, Adam Jędrzejczak, Urszula Wojciechowska i szereg innych. Zapewniam, oni czynią wiele aby siwych włosów było jak najmniej.

● **Będzie lepiej, więcej?**

— Jestem optymistą. Dla mnie lepiej niż za mało. Musi być dobrze, bardzo dobrze. Już wielki czas abyśmy nie różnili się handlowo z cywilizowanym światem. Czy jest inna alternatywa?

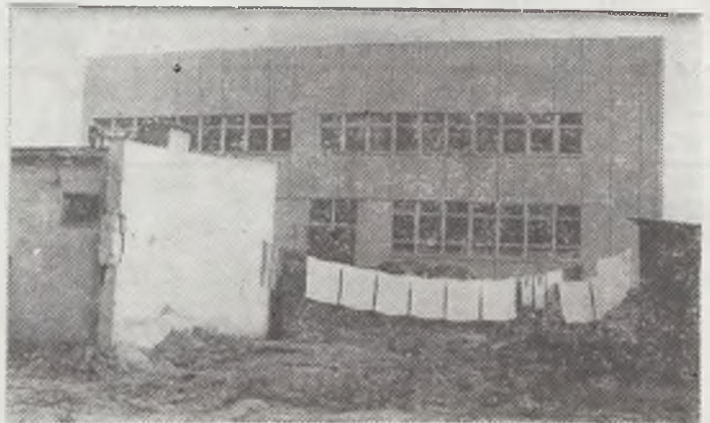
Rozmawiał:

Gabriel Jasiński

c.d. ze str. 1

Naczelnik Miasta i Gminy „zorganizował” rzemieślników, których KBPP przyjął jako podwykonawców, ale natychmiast przesunął do tynkowania powstających na Helenkach budynków mieszkalnych, bo i tam są już opóźnienia.

Gorzej jeszcze przedstawia się historia pawilonu „35”. Bo zaczęło się to wszystko jeszcze „za powiatu”, a do dziś nie ma nic. Już w 1974 r. SM uzyskała dokumentację techniczną i wtedy też złożyła zamówienie do Kombinatów Budowlanych w Lesznie na realizację pawilonu w terminie od czerwca 1975 r. do czerwca 1976 roku. Kombinat nie przyjmował zlecenia (trwała bogata korespondencja) przez kilkanaście miesięcy. W tym czasie przestano produkować te elementy, z których zaprojektowany był pawilon. Stara dokumentacja stała się więc nieaktualna. W 1976 r. SM wystosowała zlecenie wykonania nowej do „Inwestprojektu” w Poznaniu, który przyjął je na 1977 r. Następnie zlecił te prace „Miastoprojektowi” w Poznaniu, ten przyjął wykonanie założeń techni-



Na tle pawilonu „78” wyrasta już nowe pokolenie...

Fot Z. Szmidt

Obchodzącym w październiku swoje święto:

NAUCZYCIELOM, ŻOŁNIERZOM LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO, FUNKCJONARIUSZOM MO I SB SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA SATYSFAKCIJ Z PRACY ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ.

Zespół Redakcyjny

czno-ekonomicznych do grudnia 1978 r. W styczniu 1979 r. „Inwestprojekt” zlecił realizację pawilonu Kombinatowi Budowlanemu w Lesznie — odmówili. Interwencja inwestora zastępczego („Inwestprojektu”) u wicewojewody, który wskazał Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego, też nic nie dała.

Pełną dokumentację techniczną SM uzyskała z „Miastoprojektu” w styczniu 1980 r. Zwróciła się więc o pozwolenie na budowę do Biura Planowania Przestrzennego w Poznaniu. Tu odmowa, bo dopatrzone się nieprawidłowych rozwiązań funkcjonalnych. W ramach reklamacji „Miastoprojekt” miał poprawić dokumentację. Mimo wielu monitów — zrobił to dopiero w lipcu 1982 r. W miesiąc później SM ponownie zwróciła się do Biura Planowania Przestrzennego o pozwolenie na budowę. I tym razem, że względu na brak w poprawionej dokumentacji niezbędnych podpisów i klaw-

c.d. na str. 2

Czy śremianie są oszczędni?

Na ten temat, w tradycyjnym miesiącu oszczędności, rozmawiam z dyrektorem Odziału Narodowego Banku Polskiego Powszechnej Kasy Oszczędności Andrzejem Janiszewskim.

● **Jakie formy oszczędzania prowadzone przez PKO są najpopularniejsze?**

– PKO zajmuje się gromadzeniem oszczędności i udzielaniem kredytów ludności. Najbardziej popularną formą oszczędzania jest gromadzenie oszczędności na obiegowych książeczkach PKO oraz na książeczkach celowych, mieszkaniowych. Popularne są również oszczędności w formie bonów lokacyjnych a także korzystanie z rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego.

● **Czy śremianie są oszczędni?**

– Stan oszczędności na koniec trzeciego kwartału na terenie działania Oddziału (Śrem, Dolsk, Książ, Kórnik, Czempin i Brodnica) wyniósł około jeden miliard siedemset milionów złotych. W tym m.in. na książeczkach obiegowych 600 milionów zł, w bonach lokacyjnych 170 milionów zł, na książeczkach mieszkaniowych 300 milionów zł. Czyli odpowiedź na pańskie pytanie jest pozytywna. Jednocześnie jednak dziwi mnie fakt, iż nasi klienci nie odbierają należnych im odsetek, które obecnie wynoszą prawie 140 milionów złotych. Oszczędzających jest dużo, bo prowadzimy dla nich 55 tysięcy rachunków oszczęd-

nościowych w różnych formach, nie licząc bonów oszczędnościowych. Kwota oszczędności przypadająca na jedną osobę wynosi w naszym rejonie 35 tysięcy złotych i ma tendencję stałego wzrostu.

● **Czy warto oszczędzać? Od lat istniejąca inflacja powoduje deprecjację złotówki, dopisywane procenty stanowią tylko małą część wyrównania inflacji, a nie są nagrodą za oszczędzanie.**

– Faktycznie inflacja wyprzedza oprocentowanie. Oszczędzać jednak zawsze warto. Trzymanie bowiem pieniędzy w domu, w przysłowiowej pończosze, powoduje utratę ich wartości o stopień inflacji. Natomiast gromadzenie tych pieniędzy w PKO w znacznym stopniu obniży te inflacyjne straty.

● **Ostatnio słyszy się coraz więcej o procesie generalnej przebudowy systemu bankowego i dostosowania go do reformowanych zasad funkcjonowania gospodarki, o rozszerzeniu usług bankowych dla ludności.**

– Z dniem 1 listopada zacznie funkcjonować Bank Państwowy Powszechna Kasa

Oszczędności wydzielony z Narodowego Banku Polskiego. Staniemy się bankiem o zwiększonym zakresie działania, obsługującym również przedsiębiorstwa, o ile zechcą one z tego skorzystać. Drugi etap reformy gospodarczej zakłada bowiem wolność wyboru banku kredytującego. Przewiduje się też prowadzenie przez nas pełnej obsługi walutowo-dewizowej ludności, a w przyszłości także przedsiębiorstw.

● **Jakie działania podejmujecie w październiku?**

– W tym „oszczędnościowym” miesiącu staramy się wpoić nawyk oszczędzania wśród młodzieży. Stąd w 12 szkolnych kasach oszczędnościowych trwają konkursy propagujące oszczędność, odbywają się spotkania z naszymi pracownikami. Dla najlepszych są oczywiście nagrody i dyplomy.

Przy okazji proponuję mieszkańcom Śremu i okolic, by więcej korzystali z usług kas PKO. Pomoże to na pewno zmniejszyć kolejki przy okienkach pocztowych. Jesteśmy do państwa usług.

(Dokończenie na str. 2)

zuli zespołu sprawdzającego, nie ma pozwolenia. SM otrzymała je dopiero w grudniu 1982 r.

W tak zwanym międzyczasie SM starała się ulokować zlecenie w KBPP, kilka razy interweniowały „wysokie czynniki” (bez skutku), znów zaprzestano produkcji tego typu pawilonów, zmieniono więc koncepcję, powstała nowa dokumentacja. Ostatecznie wykonawca miał wejść na plac budowy w IV kwartale 1985 r. W jednym z dokumentów z 20 listopada 1986 r. stwierdza się, że urządzenie placu budowy pawilonu nr 35 przez KBPP jest w toku. Faktycznie zaś ogrodzono teren wiosną tego roku, a dół pod fundamenty wykopano niezbyt dawno temu. I cisza. Plan przewiduje natomiast oddanie pawilonu w stanie surowym do końca 1987 r. Jeśli tak się nie stanie – NBP wstrzyma finansowanie tej inwestycji.

I tu zaczynamy mówić o pieniądzach. Pozostają przy pawilonie „35”: finansowanie uruchomiono w 1983 r., udzielono kredytu w wysokości 60 milionów złotych. Do dziś wykorzystano zaledwie około 15%, z tego prawie 7 milionów złotych wyniosły koszty opracowania dokumentacji. Każde opóźnienie to wzrost kosztów. Tego chyba nawet laikowi nie trzeba tłumaczyć. Chcę tylko zwrócić uwagę na pieniądze wyrzucone w błoto z powodu niesolidności, braku wyobraźni, niechlujstwa, braku kompetencji wreszcie. Przypomnę też, że te koszty ponoszą wszyscy członkowie Spółdzielni. Nie Zarząd, nie Kombinat Budowlany. My! A są to ciężkie miliony.

Można mieć pretensje do SM, zarzucać jej inercję, ale co powiedzieć w takim razie o KBPP? Czy na każdym kroku muszą przypominać całej rzeszy spółdzielców, kto komu robi łaskę? Czy to wynika z zadufania czy z indolencji?

Mogę usłyszeć zarzut, że przedstawiam wybrane fakty bez szczegółowego opisanego występujących wszędzie i zawsze trudności obiektywnych. Także i tu. Ale, w gruncie rzeczy, kogo one obchodzą? Pawilony mają być, to jest istotne. Od tego są fachowcy, odpowiedzialni ludzie. Biorą za to pieniądze. Być może główni zainteresowani już nie potrafią obiektywnie spojrzeć na problem, drążąc go od tak wielu lat, że spowodowało to zanik świadomości upływającego czasu.

Chcę jeszcze dodać, że podanych terminów i faktów nie wyssalam z palca. Jest to plik dokumentów – korespondencji, która krąży między wieloma instytucjami, a która, gdyby nie nas dotoczyła, mogłaby stanowić doskonałą groteskę do wystawienia na scenie teatralnej. Ale w teatrze życie nie śmiesz.

Zastanawiam się, kto tu „robi” za Jaśka z „Wesela”? Komu po-

wierzono złoty róg i kto go zgubił? I to, mam wrażenie, tak skutecznie, że ani sznur się nie ostał. „Nic nie słyszę, nic nie słyszę, ino granie, ino granie, jakieś ich chyciło spanie...” Nie trzeba Wernyhory, by przepowiedzieć, że nie przebudzą się do końca roku. Chyba że jakiś nowy Jaśko...

MAT



Redakcja przypomina o konkursie z okazji 70 rocznicy Rewolucji Październikowej i informuje, że uroczysta akademie odbędzie się 5 listopada (a nie 6 listopada) w sali widowiskowej Odlewni Żeliwa.



W związku z zamieszczonym w wrześniowym numerze „Głosu” materiałem Adama Podsiadłego pt. «U „Mola”» autor przeprasza p. Zenonę Olszewską za zniekształcenie Jej imienia.



MŚKS „Warta” organizuje 13 listopada w Klubie Odlewnika „Bal piłkarza” i za naszym pośrednictwem zaprasza wszystkich kibiców i sympatyków.



- 4.V.1920 r. — nominację na funkcję lekarza powiatowego w Śremie otrzymał dr Tadeusz Bogacki. Obok zawodowych obowiązków bardzo aktywnie udzielał się w życiu społeczno-obywatelskim miasta, np. w Radzie Miejskiej.
- 28.IV.1929 r. — obowiązki Sędziego Grodzkiego w Śremie objął sędzia Bogumił Seydlitz.
- 1.I.1934 r. — kierownictwo Powszechnej Szkoły Żeńskiej w Śremie powierzone zostało Marii Josse.
- 1.II.1945 r. — Zarząd Miejski swoją uchwałą powołał do życia „Komunalną Kasę Oszczędności” w Śremie.
- 8.IX.1946 r. — na obelisku (dziś już nie istniejącym) przy ul. Gen. Sikorskiego odsłonięta została tablica pamiątkowa ze słowami: „BOHATEROM, ŻOŁNIERZOM I PARTYZANTOM W WALCE Z NAJEŹDŹCĄ NIEMIECKIM 1939—1945 ZA POLSKĘ, WOLNOŚĆ I LUD — SPOŁECZEŃSTWO POWIATU ŚREMSKIEGO”.
ape.

NA SZLAKU

Dalewo

W odległości 8 km od Śremu przy drodze do Leszna znajduje się jedna z najstarszych wsi Ziemi Śremskiej — Dalewo. Już w zaraniu naszych dziejów wymieniona jest w dokumencie księcia wielkopolskiego Władysława Łaskonogiego pod rokiem 1181 wśród 54 wsi należących do klasztoru benedyktynów z Lubinia. Zapewne już wcześniej Dalewo należało do możnego rodu Awdańców zasiedlającego okolice Krzywina, Jerki i Śremu. Ród ten był współzałożycielem klasztoru lubińskiego ok. 1070 roku i nadał mu znaczne obszary swych ziem. Prawdopodobnie przez pewien czas opatem klasztoru był nasz pierwszy dziejopis — Gall Anonim. Klasztor, jeden z najpotężniejszych w Wielkopolsce, był w posiadaniu Dalewa aż do roku 1835 — tj. do momentu zniesienia klasztoru przez rząd pruski.

We wsi zapewne dosyć wcześniej powstał kościół, o czym świadczy jego wezwanie — św. Wojciecha i św. Stanisława — nadawane głównie w XII—XIII wieku. Parafia wzmiankowana jest w dokumentach po raz pierwszy w 1367 roku, kiedy wymienia się plebana Jakuba. Do momentu zniesienia klasztoru lubińskiego plebanami byli zawsze zakonnicy z Lubinia. Ostatni z nich, Urban Marcinkowski, zmarł w 1848 roku.

Pierwszy kościół, chyba drewniany, zbudowano na niewielkim wyniesieniu terenu w XII—XIII wieku. Przetwał on do 1603 roku, kiedy to wybuchł pożar w domu plebańskim i strawił także stary drewniany kościół. Nowy, tym razem już murowany z cegły o układzie polskim w stylu wczesnogotyckim, został konsekrowany 9 września 1623 roku. Kościół ten w niemal niezmienionej formie przetrwał do naszych czasów.

Będąc w Dalewie warto poświęcić chwilę czasu na zapoznanie się z tym starym zabytkiem. Kościół jest niewielkim obiektem, jednonawowym z nieco węższym prostokątnym prezbiterium (dl. — 22,5 m, szer. — 11 m, wys. — 8 m) orientowanym (to znaczy,

NA FILMOWEJ TAŚMIE

Dyskusyjny Klub Filmowy „Odlewnik” w Śremie ma już 10 lat. Za owocną działalność popularyzatorską kultury filmowej w środowisku odlewniczym, wśród robotników, otrzymał od Zarządu Głównego Polskiej Federacji Klubów Filmowych wyróżnienie polegające na przyznaniu możliwości korzystania przez śremskich odlewników z archiwalnych zbiorów Filмотeki Polskiej, która ma około 2000 pozycji do wykorzystania. Jak informuje przewodniczący Rady Programowej DKF „Odlewnik” Eugeniusz A. Ferster, w okresie obchodów tego małego jubileuszu, w IV kwartale bieżącego roku, planowane jest zorganizowanie pierwszego przeglądu filmów z cyklu „Legenda ekranu”. Na początek — „Gary Cooper, ostatni rycerz Hollywoodu”. E.A. Ferster podkreśla, że współpraca DKF „Odlewnik” z Filmoteką Polską pozwoli podnieść kulturę filmową i przybliżyć kontakt z wiekopomnymi dziełami filmowymi.

Przewodniczący Rady DKF „Odlewnik” Roman Michalczyk mówi o jubileuszowym wyjazdowym posiedzeniu Rady, które odbyło się w Ostrowiecznie, w ośrodku wypoczynkowym odlewników, w dniach od 9 do 11 października. Ten trzydniowy bardzo atrakcyjny video-piknik stanowił jednocześnie wyraz uznania dla najaktywniejszych działaczy DKF-u, stąd także i oni uczestniczyli w tym spotkaniu. Rada DKF „Odlewnik” bardzo dziękuje wszystkim swoim członkom i działaczom, którzy udzielają pomocy w organizowaniu wszelkich imprez, wycieczek, prelekcji. Jednocześnie obiecuje nie spocząć na laurach i robić wszystko, by dalej cieszyć się uzaniem załogi Odlewni i miejscowego środowiska.

Gabriel Jasiński

że ołtarz główny skierowany jest w kierunku wschodnim). W czasach późniejszych dobudowano zakrystię — w końcu XVII wieku, a w 1841 roku kruchtę. Dwuspadowy dach kościoła wieńczy niewielka wieżyczka na sygnaturkę z żelazną chorągiewką z datą 1699 i literami LC. Wystrój wewnętrzny kościoła pochodzi głównie z okresu baroku. Zwraca uwagę bogato zdobiony barokowy ołtarz główny z obrazem z 1687 roku — Adoracja Matki Boskiej z Dzieciątkiem przez św. Wojciecha i Stanisława — patronów kościoła. Obraz częściowo przykryty jest srebrną sukienką w stylu regencji z 1688 roku. Dwa boczne ołtarze reprezentują także styl barokowy natomiast znajdujące się tam rzeźby pochodzą z późniejszego okresu. Starszym zabytkiem jest dobrze zachowana późnorenesansowa ambona z malowanymi postaciami 4 ewangelistów. Duża chrzcielnica pochodzi z 1931 roku lecz wykorzystano w niej starsze fragmenty. Kręcone schody prowadzą na chór, gdzie znajdują się niewielkie organy z 1890 roku wykonane przez firmę Gryszkiewicza z Poznania. W oknach znajdują się kolorowe witraże z 1954 roku.

Na zewnątrz kościoła wmurowano w ściany dwie pamiątkowe tablice. Pierwszą w kruchcie — poświęcono 24 mieszkańcom Dalewa i Wyrzeki poległym w czasie I wojny światowej oraz 4 poległym w latach 1918—1922. Druga na zach. ścianie — tablica ks. Piotra Wawrzyniaka projektu artysty rzeźbiarza z Poznania E. Olechowskiego odsłonięta 9 sierpnia 1981 roku.

W pobliżu kościoła wznosi się niewielka dzwonnica z 1878 roku konstrukcji szkieletowej, w niej 2 dzwony z 1868 i 1926 roku. Całość zabudowań kościelnych dopełnia zabytkowa plebania z 1882. Wzdłuż południowej i wschodniej ściany kościoła znajdują się kilka starych grobów, wśród nich — Franciszka Wawrzyniaka i jego żony Cecylii z Łopińskich — rodziców ks. P. Wawrzyniaka, zmarłych w 1873 roku.

Ale Dalewo to nie tylko zabytkowy zespół kościelny. We wsi znajduje się wiatrak-koźlak z 1794 roku, niestety mocno zniszczony. Wg danych Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków do obiektów zabytkowych zaliczono także: szkołę z końca XIX wieku oraz domy nr 41 i 42 z końca XIX wieku. Na cmentarzu parafialnym, założonym w 1831 roku, według niedawno przeprowadzonej inwentaryzacji do zabytków zaliczono 13 starych nagrobków z końca XIX i początku XX wieku.

Okolice Dalewa, mimo że nie posiadają terenów leśnych, są szczególnie atrakcyjne dla wędkarzy. W pobliżu wsi położone jest rynnowe jezioro Mórka (201 ha, 7 km długości, 17,2 m maks. głębokość).



DALEWO — kościół i dzwonnica

Fot. Z. Szmidt

Zbigniew Szmidt

JAN HOROWSKI



kraju teoretykiem, dydaktykiem i metodykiem nauczania języka łacińskiego. Organizował kursy dla nauczycieli j. łacińskiego i napisał ponad 20 artykułów z zakresu metodyki i programów j. łacińskiego. Uwieńczeniem tej działalności był wydany wspólnie z prof. W. Steffenem podręcznik do nauki j. łacińskiego pt. „Vox latina” (cz. I—IV, Warszawa 1967—1970 r.). Łącznie bibliografia dorobku naukowego doc. dr. Jana Horowskiego liczy 86 pozycji.

Nie wzbierał się też i w okresie wzmożonej pracy naukowej przed aktywnym życiem społecznym. Był w-cce przewodniczącym Poznańskiego Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego, członkiem Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wiele czasu poświęcał działalności w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Oczywiście przez cały czas prowadził wykłady i seminaria na uczelni, które zawsze gromadziły grono zainteresowanych studentów, gdyż prowadził je bardzo nowoczesnie i z wielką erudycją, godną wybitnego uczonego. Doceniając naukową pozycję doc. dr. J. Horowskiego władze uniwersyteckie powierzyły mu odpowiedzialne obowiązki prodziekana Wydziału Filologicznego z dniem 1.IX.1975 r. Zawodowy i społeczny dorobek znalazł także uznanie w nadaniu J. Horowskiemu m.in.: Złotego Krzyża Zasługi (1973 r.), Medalu Komisji Edukacji Narodowej (1974), Złotej Odznaki Związku Nauczycielstwa Polskiego i Odznaki Honorowego Obywatela Miasta Śreму (1960 r.).

Życiową drogę doc. dr. Jana Horowskiego wiązały niezmiennie trzy idee: zamilowa nie do antyku, miłość do polskiej kultury, humanistyczne spojrzenie na świat, życie, ludzi i ich obyczaje.

Jan Horowski zmarł w Poznaniu 11 czerwca 1976 r., gdzie został pochowany.

Adam Podsiadły

Bardzo dziękuję Pani Teodozji Horowskiej za życzliwe udostępnienie publikacji drukowanych i wspomnień o Mężu, które zostały wykorzystane w nocie biograficznej.
A. P.

nim” (nr 5 z 1959 r.) zamieścił wspomnienia pt. „Początki okupacji hitlerowskiej w Śreмі”. Natomiast przeżycia okupacyjne znalazły swój zapis w pokonkursowym zbiorze „Wysiedlenie i poniewierka (1939—1945)” pt. „Zanim przyszła najpiękniejsza wiosna mego życia” (Poznań 1974 r.). Był także J. Horowski współautorem monografii „Dzieje Śreму” wydanej w roku 1972.

Po wyjeździe ze Śreму w 1949 r. J. Horowski był przez kilka miesięcy dyrektorem szkoły w Krzyżu, a następnie nauczycielem w Liceum w Ostrzeszowie. W 1951 r. osiedlił się w Poznaniu i przez 6 lat pracował jako kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych. W 1957 r. zdecydował się na staż pracownika naukowego na UAM w Poznaniu, w swojej głównej specjalności — filologii łacińskiej. Blisko współpracował z profesorami: Witoldem Klingierem i W. Steffenem. Doktorował się w 1961 r. rozprawą pt. „De Callimachi hymnis quaestiones selectae”. Rozszerzył zagadnienia związane z twórczością Kallimacha w pracy habilitacyjnej. Uzyskując docenturę był już uznanym w

Urodził się 21 maja 1909 r. w Cegielsku (pow. Wolsztyn). Był synem robotnika kolejowego Michała Horowskiego i Balbiny z Maszerów. Szkołę powszechną ukończył w 1920 r., a w 8 lat później złożył egzamin maturalny w Państwowym Gimnazjum w Wolsztynie. Magisterium (za pracę w j. łacińskim pt. „O używaniu róż i fiołków w kulcie umarłych u starożytnych Greków i Rzymian”) uzyskał w 1933 r. po studiach na Uniwersytecie Poznańskim w zakresie filologii klasycznej. Pracę zawodową w nauczycielstwie rozpoczął zaraz po uzyskaniu dyplomu w Prywatnym Gimnazjum Biskupim w Pelplinie, a w styczniu 1937 r. objął funkcję profesora Gimnazjum im. Gen. Józefa Wybickiego w Śreмі.

W latach okupacji hitlerowskiej mieszkał z rodziną, przymusowo wysiedlony, we wsi Dzierżnia k. Pinczowa (woj. kieleckie). Prowadził tam przez cały czas pobytu tajne nauczanie. Po wyzwoleniu, czekając na możliwość powrotu do Śremu, pracował krótko w Miejskim Gimnazjum w Działoszycach. Gdy w marcu 1945 r. przyjechał do Śremu, natychmiast podjął pracę w swojej macierzystej szkole. Włączył się także w pracę społeczną m.in. brał udział w akcji zwalczania analfabetyzmu i kierował śremską filią Uniwersytetu Powszechnego, uczestniczył w dokształcaniu różnych grup zawodowych na kursach. Owocnie patronował Stowarzyszeniu Miłośników Fotografii w Śreмі. Kontynuował zapoczątkowane jeszcze przed wojną zainteresowania historią regionu, w tym szczególnie folklorem Śremu i okolic. Rezultaty badań na ten temat opublikował w Sprawozdaniu Dyrekcji Państwowego Liceum i Gimnazjum w Śreмі za rok 1938/39 w artykule pt. „Dawny strój ludowy okolicy Śremu”. Praca polegała na porównaniu co o tym stroju pisał O. Kolberg, ze stanem faktycznym. Wzbudziła ona duże zainteresowanie etnografów i dzięki temu J. Horowski przyjęty został do Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. W 1949 r. znacznie uzupełnił i przygotował do druku opracowanie Adama Zahradnika pt. „Śrem. Gród i miasto” (nie wydane jednak). W „Przeglądzie Zachod-

Wspomnienia uczestników tragicznego Września

(dokończenie)

nigdy więcej

Bolesław Jankowiak znany jest większości śreńmian jako aktywny działacz Stronnictwa Demokratycznego, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Przez długie lata pracował w Spółdzielni Pracy „Budowa” (dziś KB „Remobud”). Zapytałem go o mniej znany fragment życiorysu dotyczący pierwszych dni II wojny światowej.

— Pamiętam, jak z coraz większym niepokojem obserwowałem wzrastające z dnia na dzień napięcie — wspomina Bolesław Jankowiak. — Coraz częściej słychać było o incydentach na naszej zachodniej granicy. W drugiej połowie sierpnia 1939 roku, jako oficer rezerwy, zostałem zmobilizowany i wcielony do 59. pułku piechoty w Inowrocławiu, wchodzącego w skład 15. dywizji będącej jednostką armii „Pomorze”. Pełniłem funkcję zastępcy dowódcy kompanii. Przemaszerowaliśmy w rejon Koronowa do budowy umocnień. Tam właśnie zastał mnie tragiczny piątek, 1 września.

Pierwsze dni to masowa ucieczka ludności z nadgranicznych terenów, bombardowanie Bydgoszczy i wzmożona działalność dywersyjna miejscowej ludności niemieckiej. Obrona Bydgoszczy przed nacierającą armią niemiecką trwała trzy dni. Zginęło wtedy wielu naszych żołnierzy, ponieśliśmy znaczne straty w sprzęcie.

Moja jednostka przemieszczała się w rejon Włocławka. Po drodze stacaliśmy potyczki z wrogiem, przeżyliśmy wiele nalotów. Pod Włocławkiem zaatakowaliśmy my. Walka trwała dwa dni, dostaliśmy się pod intensywny ostrzał niemieckiej artylerii. Wtedy, 10 września, zostałem ranny.

Dalej — to szpital wojskowy w Gostyninie, następnie jego ewakuacja; dostałem się do niewoli w Gąbinie. Przewieziono mnie do szpitala wojskowego w Kutnie, tam polscy lekarze opatrzyli mi zranioną nogę. O moim miejscu pobytu dowiedziała się żona. Dzięki jej staraniom i wydatnej pomocy lekarzy — B. Wróblewskiego i śreńmianina dra Ostoi-Ostojkiego — zwolniony zostałem do domu. Tak skończył się mój Wrzesień.

A potem — jak wielu Polaków: współpraca z organizacją niepodległościową w Krakowie, w sierpniu 1944 łapanka i obóz koncentracyjny w Płaszowie. Wyzwolenie przyszło 19 stycznia 1945 roku.

Nigdy więcej wojny! To nie okolicznościowe hasło, to z serca płynące żądanie-przestroga.

Zanotował
Stanisław Falecki

100 LAT 1887-1987

Bardzo ważny przyczynek do dziejów miasta pozyskał Śrem w postaci pięknie wydanej pozycji „Towarzystwo Miłośników Śremu — rys historyczny 1887—1987” — autorzy Danuta Płygawko i Adam Podsiadły. Wykorzystali oni skrzętnie wszelkie istniejące materiały źródłowe, aby pokazać w jaki sposób grono ludzi dobrej roboty, zapalonych społeczników przyczyniło się do rozwoju kultury i estetycznego wyglądu miasta.

Nie mam jednak zamiaru pisać suchej dziennikarskiej recenzji. Stwierdzam tylko, że oddana czytelnikowi pozycja wydawnicza napisana jest żywo, interesująco, z wieloma ilustracjami dokumentalnymi, podkreśla zasługi wszystkich, którzy w okresie stu lat istnienia Towarzystwa przyczynili się do jego rozwoju. Podczas czytania rysu historycznego TMS nasunęły mi się pewne refleksje i nimi pragnę się podzielić.

Dopatrzyłem się, że do 80-lecia swego istnienia, tj. do 1967 r., Towarzystwo nie przekroczyło liczby 100 członków. Nastąpiło to dopiero w ostatnim dwudziestolecu, osiągając w roku obecnego jubileuszu 129 członków. Oznacza to, że w okresie całego swego istnienia stanowiło zawsze niecałe 0,5% mieszkańców miasta. Mimo wo-

li przychodzi na myśl powiedzenie W. Churchilla o polskich lotnikach broniących Anglii w 1940 r.: „Nigdy tak niewielu nie zdziałało tak wiele dla tak wielu”. Brak miejsca ażeby omówić cały dorobek wiekowy TMS, wspomnę więc tylko o parku. Znam trochę Polskę, ale tak bogato udrzewionego i tak dużego parku jak w Śremie — mówiąc oczywiście o podobnej wielkości miastach — nie spotkałem nigdzie. Autorzy wymieniają wiele nazwisk zasłużonych działaczy, jednak słusznie największe zasługi przypisują Sylwestowi Szczepkiemu. To prawdziwy entuzjasta, rzeczywisty twórca parku miejskiego. Kiedy w połowie lat dwudziestych przekazał młyn swoim synom, dosłownie przez całe dni przebywał na terenach za farą, gdzie z kilkoma kobietami wyrównywał grunt, kopał dolki i sadził drzewa oraz krzewy. Myślę, że jeżeli nie pomnik, to w każdym razie należałoby umieścić w parku odpowiednią tablicę pamiątkową.

Okazuje się, że problem wandalizmu i bezmyślnej złośliwej dewastacji przyrody przez młodzież nie jest zjawiskiem nowym. Już wówczas Towarzystwo zwracało się do nauczycieli z prośbą o pouczenie młodzieży, by zaniechała dalszych zniszczeń zieleni. Niewiele to jednak pomagało. Ale

muszę obiektywnie przyznać, że według moich obserwacji — do niedawna co rok bywałem w Śremie i prawie każdego dnia odwiedzałem park — śremska młodzież za chowywała się w parku nienagannie. Nie zauważyłem niszczenia ławek, łamania krzewów czy też innych objawów wandalizmu, co stwierdzam nagminnie w miejscowości, w której obecnie mieszkam — w Szczecinie.

Poruszyła mnie przypomniana sprawa bezmyślnego usunięcia pięknej topoli przez burmistrza Dębickiego przy głównej drodze w parku. Ileż to razy gromadziłem się pod tym rozrosłym drzewem na ówczesnych „kindkach”. Co sprawniejsi z malpą zręcznością często wspinali się w górne rejonny olbrzyma. Niestety, szkodliwa bezmyślność biurokratów, stara jak świat, nielatawa jest do pokonania.

I jeszcze jedna refleksja związana z parkiem jako uzupełnienie okresu okupacji wspomnianej w „Rysie historycznym”. Uważam bowiem, że należy stale przypominać wandalizm i barbarzyństwo hitlerowskie. Od strony szosy poznańskiej teren parkowy jak gdyby zamykał łączący się z nim cmentarz żydowski usytuowany na silnie zakrzewionym i zadrzewionym wzgórzu. Tu tam znajdowała się ostoja przepięknie koncertujących słowików, coraz rzadszych dzisiaj ptaszek. Ten ptasi rezerwat zniknął na zawsze z ram śremskiego pejzażu. Faszystowscy zbrodniarze postanowili dokonać nie tylko zagłady narodu żydowskiego, ale również postarali się o usunięcie wszelkich śladów istnienia Żydów na terenie okupowanym. Wiosną 1941 r. przystąpili do likwidacji cmentarza i całkowitego zniwelenia wzgórza, miejsca spoczynku zmarłych. Straty wspaniałych zabytków przyrody już nigdy Śrem nie odzyska. Cudne ma jowe koncerty słowików to dzisiaj tylko wspomnienia.

Marceli Szczepny



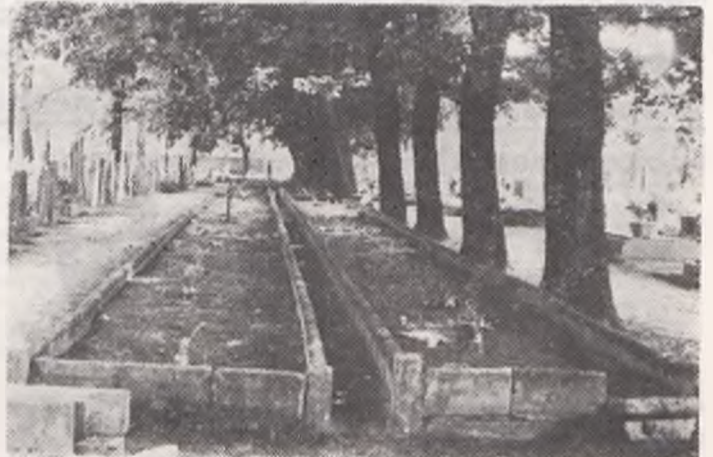
Dać dowód pamięci



W całej naszej narodowej historii mamy wiele dni, które w szczególny sposób zapisały się w niej na zawsze. Do nich należą 29 października i 8 listopada 1939 roku. Dni, których wydarzenia spowodowały, iż pozostały na stałe w pamięci śremsian. To daty publicznych egzekucji mieszkańców miasta, których jedyną „winą” było wtedy to, że czuli i myśleli po polsku, po prostu byli Polakami.

O tym najlepiej pamiętają ci, co koszmar tamtych dni przeżywali bezpośrednio. Oni nie zapomną nigdy. Ale... jest ich coraz mniej, to nieublagane prawo życia. Rośnie nowe, szczęśliwsze pokolenie, które najnowszą historię zna z podręczników. Czy nie zapomną o tamtych dniach? By pamiętali zawsze zaley to przede wszystkim od nas, starszego pokolenia. Ale mówić czy uczyć o tym to zbyt mało. Potrzebny jest trwały dowód tego, co wydarzyło się prawie pół wieku temu.

A z tym w naszym mieście jest źle. Wystarczy popatrzeć na rozpadającą się wszędzie i zapadającą coraz bardziej w ziemię mogiłę pomordowanych przez okupanta mieszkańców Śremu, znajdującą się na przykościelnym cmentarzu, w miejscu, gdzie po wyzwoleniu złożono ich prochy. To, moim zdaniem, najbardziej zaniedbane miejsce pamięci narodowej w województwie poznańskim. Owszem, podejmowane były — i są — kroki zmierzające do nadania temu miejscu właściwego, godnego wyglądu. Ale jak dotychczas bez efektu. Są projekty, jest zgoda na mo-



Również i temu miejscu pamięci narodowej należy przywrócić godny wygląd
Fot. Z. Schmidt

dernizację mogiły wydana przez Wojewódzkiego Konserwatora, gospodarza cmentarza i co dalej? Czego brak? Zdecydowanego działania odpowiednich czynników czy odwagi w podjęciu ostatecznej decyzji? Zdaję sobie sprawę, że przedsięwzięcie to wymagać będzie nakładów finansowych i materiałowych. Dlatego proponuję powołać społeczny komitet, który zająłby się całością. Zorganizować uliczne kwesty pieniężne, zwrócić się o pomoc do zakładów pracy. Znane ze swej ofiarności społeczeństwo śremskie na pewno nie pozostanie obojętne na ten apel.

Za dwa lata obchodzić będziemy 50 rocznicę tamtych wydarzeń. Do tego czasu powinniśmy przywrócić mogiłę właściwy wygląd. Mamy obowiązek dać dowód pamięci.

Jan Kopicz

Okropne dzieci?

Swego czasu redaktor Włodzimierz Braniecki przeglądając jeden z numerów naszego miesięcznika szukał materiału krytycznego. Trafiał na felieton o sklepowych złodziejach. Powiedział wtedy, mając na myśli „zbiorowego bohatera”: „Krytykujecie społeczeństwo. Ale czasami też trzeba”. Niestety, zbyt często.

Tylko nie jest ten zbiorowy bohater wdzięcznym obiektem do krytyki. Bo jak się to czyta? Zawsze lepiej mieć jedną konkretną osobę, nazwaną po imieniu albo choć na tyle określoną, że i tak wszyscy domyślają się o kogo chodzi. Jest wtedy ten smaczek, to samozadowolenie czytelnika, że nie o nim, a o tym kimś. I tak napisali, że mu w pięty poszło! A gdy to takie nieokreślone, takie o wszystkich to, nie daj Boże, o mnie też? Poza tym mądry ten co pisze. Lepszy od reszty, czy co?

Proszę państwa, jest tyłu felietonistów — uzdrowiaczy społeczeństwa, że gdyby nagle wszyscy zaczęli żyć według ich wskazań, zakładam: słusznych, nie byłoby kogo dziś krytykować. Na szczęście (!) nie wszyscy czytają felietony albo przynajmniej nie przejmują się ich treścią, bo jest o czym (o kim) pisać. To może dziś, by wilk był syty i owca cała, krytycznie o społeczeństwie, ale ze wskazaniem. Zaczynam.

Małolat z klasy VIa Szkoły Podstawowej nr 5 mieszkający w bloku przy ul. Zawadzkiego 22, przy wydatnym współudziale kumpli, zniszczył tablicę informacyjną Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Śremie, która wskazywała drogę do sklepu firmowego. Przeszkadzała?

Dzieciaki skutecznie rozebrały za wszystko, co zbudowano z myślą o nich na placu zabaw przed blokiem przy ul. Zawadzkiego 19: drewniane wigmawy, wozy z końmi, huśtawki itp. Przy tym okazało się, że mimo kryzysu ekonomicznego i zaniedbanego środowiska nasze dzieci nie są wcale anemiczne. Budowle, o których mowa, wykonane były wyjątkowo solidnie, z drewnianych belek zbitych gwoździškami. Myślę, że animuszu „małaństwu” dodawał fakt, iż pomagały w ten sposób rodzicom. Tak, tak. Pamiętaj pan ten dzień, proszę pana, gdy kazał pan znieść Marcinkowi kloce z placu, bo będzie czym palić na działce? Tak, to do pana z Zawadzkiego 19. Klatka... przemilczę. Co z tego,



Szczątki „wozu kannego” na placu zabaw

Fot. Z. Szmidt

że było to rok temu? Przekonana jestem, że za 20 lat Marcinek wyda podobne polecenie swojemu synowi. Tyle że wtedy nie będzie już co znieść, bo nawet drzewa zostaną wdeptane w ziemię. A propos drzew: na razie przykładem na ich unicestwienie służy jeden z pracowników Spółdzielni Mieszkaniowej, który narządziem zbliżonym w wyglądzie i sposobie działania do kosy ścina całe pęki owoców jarzębiny. Dla córki. A córka za chwilę rozrzuca je po placu zabaw.

W przedostatnią niedzielę września widziałam tatusia, który chciał koniecznie uszczęśliwić synka kasztanami straconymi z drzewa. Wisiały wysoko, więc ojciec rzucił w nie czym popadło. Trafiał we wszystko, tylko nie w żądany obiekt. Dziecko, znudzone, chciało iść dalej, ale tatę poniosła ambicja. Przez parę następnych minut zdążył strącić jeszcze całą masę liści i gałązek. Gdzie? W parku odlewników.

Naiwna nie jestem, więc nie sędzę, by tatusiowie pokroju tych od Marcinka i kasztanów potrafili zwrócić uwagę swojemu dziecku na to, co źle robi. Nie znam tatusia chłopca z VIa, ale kto wie, czy on nie ma podobnego spojrzenia na rzeczywistość. Za to gdy kto inny odważy się zwrócić szczeniakom uwagę, może się spodziewać w mieszkaniu kamienia, który wpada przez zamknięte okno. Poza tym jest jeszcze wiele pomysłowych sposobów zemsty. Wyobraźnia dzieci nie zna granic.

Nie moralizuję, nie wyciągam wniosków, nie daję recepty. Po co? A okno mam na czwartym piętrze. Radzę wymyśleć coś innego.

MAT

KRONIKA WYDARZEN

REJONOWA NARADA AKTYWU PRON

Kolejną rejonową naradę aktywu PRON odbyła się 14 września w zabytkowym pałacu w Czempiniu. Uczestniczyli w niej tak że śremscy działacze PRON. Z ramienia Rady Wojewódzkiej PRON w Poznaniu w spotkaniu wziął udział jej wiceprzewodniczący, poseł na Sejm Zdzisław Skakuj. Dyskutowano m.in. na temat wprowadzenia ładu ekologicznego rzeki Warty i ustawy o konsultacjach społecznych i referendum.

PLENUM MGK ZSL

15 września odbyło się plenum MGK ZSL w Śremie, w którym uczestniczył sekretarz WK ZSL Andrzej Bobrowski. Głównym tematem plenum była ochrona środowiska naturalnego.

POŻEGNANIE Z LATEM

Pod takim hasłem 19 września na terenie Leśnictwa Mechlin odbyła się jubileuszowa impreza kulturalno-rekreacyjna, którą zorganizował Cech Rzemiosł Różnych w Śremie i Zespół Śpiewacki „Moniuszko”.

REJONOWE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE

20 września na stadionie ŚOSiR odbyły się rejonowe zawody sportowo-pożarnicze,

które zorganizowała Komenda Rejonowa Straży Pożarnych w Śremie. Wzięły w nich udział jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych z rejonu Śrem. Zawody zakończono pokazem sprawności jednostek pożarniczych.

WYSTAWA MAŁYCH FORM RZEŹBIARSKICH

24 września odbyło się otwarcie poplenerowej wystawy rzeźby pn. „III plener odlewniczy — Śrem '87”. Gośćmi rzeźbiarzy byli m.in. przedstawiciele wojewódzkich i miejsko-gminnych władz polityczno-administracyjnych, Odlewni Żeliwa, Kombinat PGR Manieczki. Swoje prace prezentuje w Śremskim Muzeum liczna grupa członków Związków Artystów Rzeźbiarzy Oddziału Pożarniczego na czele z jego prezesem Jerzym Sobocińskim.

SESJA RADY NARODOWEJ

1 października odbyła się XXIII Sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy, której tematem wiodącym był stan funkcjonowania handlu i usług na terenie miasta i gminy Śrem oraz perspektywy rozwojowe. Sesji towarzyszyły dwudniowe lokalne targi, o których szerzej napiszemy w następnym numerze.

SPOTKANIE Z WOJEWODĄ

5 października w Urzędzie Miasta i Gminy przyjmował interesantów wicewojewoda poznański Tadeusz Zając. Uczestniczył również w naradzie aktywu polityczno-administracyjnego miast i gmin rejonu Śrem.

PLENUM KMG PZPR

„Zadania miejsko-gminnej instancji partyjnej w sferze społeczno-gospodarczej” — to temat kolejnego plenarnego posiedzenia Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Śremie, które odbyło się 8 października.

ZMIANY KADROWE

W związku z rezygnacją z funkcji komendanta Hufca ZHP dha Zbigniewa Szonerta (ze względu na zmianę miejsca pracy), Rada Hufca na swym posiedzeniu dokonała wyboru nowego komendanta. Obowiązki te objęła drużna Elżbieta Malicka.

GOŚCILI W ŚREMIE

We wrześniu gościli na naszym terenie: w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy — delegacja bibliotekarzy okręgu Lipsk z NRD, w Śremskim Ośrodku Sportu i Rekreacji — delegacja Głównego Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR i Wilna.

SENIORKI DZIĘKUJĄ

Tradycyjnie już we wrześniu Zarząd Miejski Ligi Kobiet Polskich w Śremie zorganizował dla 30 senierek — emerytek i rencistek — bezpłatne dwutygodniowe wczasy w Śremskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Finansowego wsparcia udzieliły: Urząd Miasta i Gminy, Polski Komitet Pomocy Społecznej, Kolegium ds. wykroczeń, Prokuratura Rejonowa, jednostki spółdzielczości pracy. Pobyt urozmaicano imprezami kulturalno-oświatowymi i rekreacyjno-rehabilitacyjnymi. Seniorki dziękują za okazane im serce.

opr. K. G.

WYJAZDY DO TEATRÓW:

- 22 października, godz. 17.30 — „UJRZANA WE ŚNIE WASAWA-DATTA” — (Teatr Polski)
- 3 listopada, godz. 15.30 — „PRZYGODY KOZIÓŁKA MATOŁKA” — (Teatr Polski)
- 13 listopada, godz. 17.30 — „NORMALNE SERCE” — (Teatr Polski)
- 20 listopada, godz. 17.30 — „DOM OTWARTY” — (Teatr Nowy)
- 21 listopada, godz. 17.30 — „WESOŁA WDÓWKA” — (Teatr Muzyczny)
- 25 listopada, godz. 16.30 — „DZIADY” — (Teatr Polski)

(Uwaga: przy datach podajemy godziny odjazdu autobusów sprzed SOK)

IMPREZY KLUBOWE:

- 5 i 19 listopada, godz. 16.00 — SPOTKANIA CZWARTKOWE (z osobami niepełnosprawnymi)
- 4, 11, 18, 25 listopada, godz. 18.00 (środy) — Spotkania KLUBU MIŁOSNIKÓW MUZYKI
- 7, 14, 21 listopada, godz. 15.00 (soboty) — PROJEKCJE FILMÓW FABULARNYCH DLA DZIECI (po filmach zajęcia plastyczne)

ZABAWY:

- 28 listopada, godz. 18.00 — „BAL U ANDRZEJA” — wieczór wróżb andrzejkowych.

J.K.

KLUB

MACIUS

63-100 ŚREM UL. J. KRASICKIEGO 6 TEL. 4824

- Poniedziałki**
17.00—20.00 kurs kroju i szycia
17.00—19.00 kurs dziewiarstwa ręcznego
20.00—22.00 tenis stołowy
- Wtorki**
17.00—19.00 młodzieżowy zespół wokalny
19.00—21.30 ćwiczenia z zakresu jogi indyjskiej
- Środy**
16.30—18.00 dziecięcy zespół wokально-ruchowy
18.00—21.00 kurs kroju i szycia
- Czwartki**
29.X. godz. 17.30 „Kulisy opery” cz. I prezentuje Z. Dworzecki
12.XI. godz. 17.30 „Australia” cz. II prezentuje R. Laskowski
- Soboty**
17.00—22.00 tenis stołowy
17.00—19.00 strzelanie z wiatrówek — sekcja dziecięca (przyjmujemy zapisy)
- niedziele**
17.00—19.30 dyskoteki szkolne G.W.

sentencja miesiąca

Wiedzieć o człowieku

znaczy go poznać

SPORT

DELEGACJA Z ZSRR

W dniu 23.IX. gościliśmy w Śremie delegację sportową z Moskwy. Działacze radzieccy zapoznali się z problematyką kultury fizycznej w naszym środowisku, organicyzacją, zarządzaniem. Żywo interesowali się sportem masowym, jego rozwojem w zakładach pracy, szkołach, współzawodnictwem sportowym międzyzakładowym w Odlewni Żeliwa. Zwiedzili obiekty sportowe Śremskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz Odlewni Żeliwa.

KRĘGLARSTWO

Na kręgielni Ogniska TKKF „Sokol” w Śremie odbył się XI Memoriał Józefa Szczepaniaka w kręglarstwie parkietowym. Otwarcia turnieju dokonali Urszula Adamska i Kazimierz Forszpaniak oddając honorowe rzuty na torach. W kat. kobiet zwyciężyły: I miejsce Małgorzata Łaznowska, II m. Krystyna Raszewska, III m. Krystyna Jechura, wszystkie z Ogniska TKKF Śrem. W kat. mężczyzn I miejsce zajął Jacek Łaznowski, II m. Błażej Łaznowski ze Śremu III m. Stefan Nowacki z „Energetyka” Poznań.

W rozegranym turnieju międzyzakładowym w kręglarstwie zwyciężyła drużyna Cechu Rzemiosł Różnych ze Śremu.

REKREACJA

Na Stadionie Sportowym XXV-lecia PRL odbyły się wczasy dla osób starszych organizowane przez Ligę Kobiet Polskich oraz Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji. W przeprowadzonym konkursie rekreacyjno-sportowym udział wzięło 27 kobiet. I miejsce zajęła Aniela Adamczyk, II m. Jadwiga Jędrzejczak, III m. Gabriela Łączna.

Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji podsumował współzawodnictwo sportowe międzyzakładowe. 21 zakładów pracy wzięło udział w ciągu roku w 11 dyscyplinach sportowych. W punktacji łącznej I miejsce zdobył „Pekaes” Autotransport SA, II m. Odlewnia Żeliwa, III m. Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych, IV m. PSS „Społem”, V m. Spółdzielnia Inwalidów „Warta”. Zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy, listy gratulacyjne.

PIŁKA NOŻNA

Międzyzakładowy Śremski Klub Sportowy „Warta” w Śremie przeprowadził turniej piłki nożnej dla szkół ponadpodstawowych. Zwyciężył Zespół Szkół Zawodowych im. Stanisława Chudoby przed Zespołem Szkół im. J. Wybickiego i Liceum Zawodowym.

SPORT W HCP

Z okazji X-lecia Ogniska TKKF „Odlewnik” odbył się w Hali Sportowej HCP turniej piłki siatkowej. Zwyciężyło Ognisko TKKF przy Fabryce Łożysk Toczonych w Poznaniu.

26.IX. w obiekcie sportowym Odlewni Żeliwa odbyły się eliminacje do Mistrzostw Polski Hutników. Udział wzięło 250 zawodników w następujących konkurencjach: piłka siatkowa, piłka nożna, tenis ziemny, tenis stołowy, szachy, pływanie, brydż. Drużynowo zwyciężyła Odlewnia Żeliwa HCP przed Hutą Aluminium w Koninie i Hutą Szczecin.

TURYSTYKA

„Turystyka, krajoznawstwo integralną częścią procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły” — pod takim hasłem z okazji Poznańskich Dni Turystyki i Tygodnia Turystyki Młodzieży w Szkole Podstawowej nr 2 odbyło się uroczyste spotkanie działaczy turystyki. W spotkaniu uczestniczyły władze miejsko-gminne, przedstawiciel Wydziału Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu Maurycy Musielak, przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego PTTK Mieczysław Duralski. Wręczono odznaczenia, listy gratulacyjne i nagrody. Złotą Honorową Odznakę PTTK otrzymali: Zbigniew Szmidt i Edward Koszuta; Złotą Odznakę „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” — Feliks Królikowski, Ewa Wieczorek, Magdalena Płóciennik; Srebrną Odznakę „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” — Barbara Łagodowska, Zbigniew Marchwacki, Jan Szwanke, Grzegorz Chempiański.

Roman Szafranski

Zespół redakcyjny: Karol Gostomski — przewodniczący, Renata Kocieliński — zastępca przewodniczącego, Ewa Nowicka — sekretarz redakcji, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasiński, Jerzy Kondras, Adam Podsiadły, Irena Staszewska, Roman Szafranski, Marcell Szczęsny, Zbigniew Szmidt, Kazimierz Zastawny.
Dział Techniczny: Eugeniusz A. Ferster, Maciej Waraczewski.
Fotoreporterzy: Krzysztof Jurga, Władysław Smolich.

Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadesłanych materiałów, dokonywania skrótów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 2, telefon 44-67 i 46-29
PZGMK 6 - 61655/87 - 2000 - B-16